

OGNISKOWIEC

R XVIII (XXXIII) Nr 1/2025 ISSN 18999-0924 PISMO ZARZĄDU OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIEL-

OSTATNI ZARZĄD 2024. CIĘŻKA PRACA, ALE I TROCHĘ ZABAWY

09-10.12.2024—Zarząd Okręgu Śląskiego pracuje pełną parą nad planem pracy na przyszły rok i nad jego budżetem. Redakcja Ogniskowca w konspiracji nie bierze udziału w wyczerpanej pracy różnych zespołów, lecz rozmyśla nad przeszłością i przyszłością stuletniego periodyku.

Te przemyślenia streścić można w następujących punktach:

- 1 Pismo ukazuje się raz na trzy miesiące, z wyjątkiem wakacji.
- 2 Redakcja ustala comiesięczne spotkanie w celu omówienia materiałów i prac nad periodykiem.
- 3 Przygotowujemy internetowe wydanie, dogodne do czytania na komórce.
- 4 Następuje podział zadań i kompetencji dla poszczególnych redaktorów.
- 5 W jaki sposób pokazać aktywność związkowców i jak pozwolić im się wypowiedzieć.

Nie wiem czemu tak jakoś mi się poukładało, że zacząłem od Ogniskowca, chyba na zasadzie bliższa koszula ciału.

Trzeba jednak uczciwie stwierdzić, że oprócz naszej redakcji, pracowały zespoły; opracowujące plan pracy i najważniejszy, opracowujący plan finansowy.

Nad wszystkim czuwała i nad własnym planem pracy debatowała komisja rewizyjna.

Jakoś tak się zdarza, że gdy pracujemy pod koniec roku, próbując zaklinać, w mniej lub bardziej udany sposób, przyszłość, po kolacji zwykle zjawia się bardzo brodaty Mikołaj i wręcza drobne upominki. To dziwne, ale ginie wówczas gdzieś „prezesowska” powaga i wszyscy się doskonale bawią, bowiem Mikołaj, jak to Mikołaj, ma w zwyczaju wyznaczać jakieś drobne zadania

Zwykle, nie wiedzieć czemu, wywołują one salwy śmiechu, zarówno wśród widzów jak i obdarowywanych.

Mimo lekkiego tonu i skromnego opisu, to jednak prace trwały od rana do wieczora, z króciutką przerwą na obiad i jeszcze następnego dnia, zanim przystąpiliśmy do wyborów.

Za ciężką pracę na ostatnim zarządzie, za takąż w oddziałach i komisjach, ten relaks, cytując klasyka, nam się należał.

ZWIĄZKOWY MISZ-MASZ

Koleżanka Jadwiga Aleksandra Rezler rezygnuje z funkcji Prezesa Okręgu Śląskiego oraz Członka Prezydium, pozostaje tylko w Zarządzie. Powodem rezygnacji był wybór Koleżanki na funkcję wiceprezesa ZG ZNP.

Zarząd na jej miejsce wybrał Koleżankę Anetę Mastalerz – dotychczasową wiceprezes i prezes Oddziału ZNP w Zawierciu. W związku z tą sytuacją zaistniała konieczność przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Sekretariatu Okręgu. Dodatkowe wybory odbyły się na posiedzeniu Zarządu w Ustroniu, które miało miejsce w dniach 9-10 grudnia 2024 roku.

W drugim dniu posiedzenia wybrano Koleżankę Monikę Łazowską – Prezes Oddziału ZNP w Jaworznie. Chociaż nie było kontrkandydatów, nie można powiedzieć, że wybory pozbawione były emocji. Jeden z uczestników wręcz stwierdził, że w związkowej demokracji zbliżamy się do standardów białoruskich.

Mnie samego bawią na konferencjach wybiegi Mnie samego bawią na konferencjach wybiegi prawne kandydatów, którzy stosują różne sztuczki, by zablokować konkurentów. Uważam to za uprawniony element walki wyborczej, byle był stosowany z umiarem.

W drodze powrotnej wiozłem koleżanki z Dąbrowy Górniczej. Jedną z nich to Przewodnicząca Okręgo-

wego Klubu Młodego Nauczyciela, spytała, czy kandydaci nie mogliby się zgłosić przed wyborami?

Przypomniałem sobie, już w domu, że na jednej z konferencji, w Szczyrku, zgłosili się dwa, trzy miesiące przed Konferencją, z tego co pamiętam, następujący kandydaci: oprócz Jadwigi Aleksandry Rezler – Fabryczny, Kraśkiewicz, Kuta, Szmajda i nikt się nie dziwił, że byli znani wcześniej delegatom i nie tylko.

Przychodzi wtorek 11 lutego, uzupełniamy skład prezydium o opiekuna rejonu wschodniego. Zostaje nim Dorota Nowak—Bobrowska, prezes oddziału ZNP w Dąbrowie Górniczej.

Można powiedzieć, nie minęło pół roku od konferencji i mamy pełny stan ciał statutowych zarządu.

To oczywiście żart)

W poprzednim Ogniskowcu obiecywaliśmy więcej informacji ze „Zjazdu”, ale można je znaleźć w Głosie Nauczycielskim, na stronach ZG, więc nie będziemy zmagać się z zawodowcami.

W ostatnim numerze umieściłem zdjęcia uroczych pań, a naszych wspaniałych koleżanek: Edyty Książek i Anety Mastalerz.

Redaktorowi się wydawało, że między tymi paniami odbędzie się rywalizacja o prezesowanie Okręgowi Śląskiemu, można powiedzieć, że był w błędzie, lub, że miał w połowie rację.

Jan Kraśkiewicz

W CZĘSTOCHOWIE PO ZNAJOMOŚCI...BIBLIOTECZNEJ OCZYWIŚCIE

27 listopada 2024r. w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta Częstochowy pod patronatem Prezydenta Miasta Częstochowy i znów, po kilku latach, Śląskiego Kuratora Oświaty, odbyło się XX Jubileuszowe Regionalne Forum Bibliotekarzy w Częstochowie, tym razem pod hasłem „Biblioteczne znajomości”.

Wydarzenie otworzył Grzegorz Sikora, Prezes Oddziału ZNP w Częstochowie, przypominając szczególne zadania bibliotekarzy szkolnych oraz Edyta Książek, członek Zarządu Głównego ZNP, wskazując na poziom czytelnictwa w Polsce i czynniki wpływające na jego wzrost w ostatnich latach.

O roli czytania i biblioteki mówił Łukasz Pabiś, zastępca Prezydenta Miasta Częstochowy.

W imieniu Aleksandry Dyli, Śląskiego Kuratora Oświaty, list gratulacyjny odczytała Barbara Matczak, zastępca dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty w Częstochowie.

Natomiast list gratulacyjny od Jadwigi Wiśniewskiej, Posłanki do Parlamentu Europejskiego, odczytała Katarzyna Porębińska, dyrektor biura poselskiego. Gratulacje uczestnikom Forum przekazały także kustosz Iwona Mielczarek, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie, dr Agata Arkabus, przewodnicząca Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Danuta Jeziorowska, przewodnicząca Śląskiej Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP w Katowicach.

Podczas Forum odbyło się podsumowanie XVIII Powiatowego Konkursu dla Uczniów na Prezentację Multimedialną "Wszystko o bibliotece", który pod patronatem Prezesa Oddziału ZNP w Częstochowie zorganizowała Sekcja Bibliotekarska przy Oddziale ZNP w Częstochowie. Nagrody oraz dyplomy wręczali dyrektor Barbara Matczak i Prezes Grzegorz Sikora.

O tegorocznej realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa przez 34 częstochowskie szkoły mówił Rafał Piotrowski, naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Częstochowy.

Działalność Sekcji Bibliotekarskiej przy Oddziale ZNP w Częstochowie, a szczególnie przebieg warsztatów szkoleniowych "Skarby Śląska Cieszyńskiego" Cierlicko—Cieszyn—Ustroń—Karwina i międzynarodowego seminarium „Poza granicami bibliotek, Jak promujemy czytelnictwo? Dyskusja na granicy", które odbyło się w Bibliotece Regionalnej w Karwinie, przypomniała Edyta Książek, wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP w Częstochowie i jednocześnie opiekun Sekcji.

Działania Publicznej Biblioteki Pedagogicznej na rzecz rozwoju czytelnictwa przedstawiły panie Anna Hiller i Anna Dąbrowska, członkinie Zarządu Sekcji Bibliotekarskiej i nauczycielki bibliotekarki PBP RODN

W CZĘSTOCHOWIE PO ZNAJOMOŚCI...BIBLIOTECZNEJ OCZYWIŚCIE

„WOM” w Częstochowie.

Historię i działalność Dyskusyjnych Klubów Książki w Częstochowie, także w kontekście ich 30-lecia, przedstawiła Beata Grzanka, dyrektor Biblioteki Publicznej im. dr Władysława Biegańskiego w Częstochowie.

"Białe Kruki" w bibliotece VIII Liceum Samorządowego w Częstochowie im. gen. Sowińskiego zaprezentowała nauczycielka bibliotekarka Renata Białowąs.

O promocji czytelnictwa w bibliotece Technicznych Zakładów Naukowych, jednej z największych szkół technicznych w województwie śląskim, mówił nauczyciel bibliotekarz Krzysztof Górecki.

Prezentację oryginalnych działań Biblioteki Zespołu Szkół Samochodowych w Częstochowie przygotowała Alina Grabna, a działania biblioteki Szkoły Podstawowej nr 53 z Oddziałami Integracyjnymi im. Marii Skłodowskiej-Curie w Częstochowie przygotowały panie Miłostawa Pasternak, Izabela Sitek i dr Renata Sowada.

Działania bibliotek regionu częstochowskiego przedstawiono we wspólnej prezentacji „Portrety Bibliotek”, przygotowanej przez bibliotekarzy.

Głosy Nauczycielskie przekazało uczestnikom Wydawnictwo Głos Nauczycielski—Patron Medialny, a Sekcja Bibliotekarska opracowała "Biuletyn Informacyjny Sekcji Bibliotekarskiej przy Oddziale ZNP w Częstochowie". Regionalne Forum Bibliotekarzy w Częstochowie zgromadziło ponad 60 uczestników, bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych, publicznych, naukowych i szkolnych, dyrektorów i przedstawicieli organizacji związkowych i bibliotekarskich.

Zaświadczenia o udziale przygotowała Publiczna Biblioteka Pedagogiczna RODN "WOM" w Częstochowie. Organizatorami Forum byli: Wydział Edukacji Urzędu Miasta Częstochowy, Sekcja Bibliotekarska przy Oddziale Związku Nauczycielstwa Polskiego w Częstochowie, Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Częstochowie, Oddział Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich w Częstochowie.

XX Regionalne Forum Bibliotekarzy w Częstochowie powstało przy współpracy: Biblioteki Publicznej im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie, Publicznej Biblioteki Pedagogicznej Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli "WOM" w Częstochowie, Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli "WOM" w Częstochowie, Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Śląskiej Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP w Katowicach. Informacje nt. Forum dostępne na blogu Sekcji Bibliotekarskiej ZNP:

www.sekcjabibliotekarskaznp.blogspot.com

Renata Sowada, Edyta Książek.

EKSPRESEM PO ODDZIAŁACH

„Najdroższy kulig do Wisły w historii miasta i Oddziału ZNP Dąbrowa Górnicza, czyli jak członkowie nauczycielskiej organizacji związkowej wraz z lokalnymi samorządowcami wsparli XXXIII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”

W 2025 roku podwójnego jubileuszu, mianowicie:—120-lecia powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz 85-lecia utworzenia Oddziału ZNP w Dąbrowie Górniczej, kol. Dorota Nowak-Bobrowska Prezes Oddziału ZNP i kol. Krystyna Stępień reprezentująca członków ZNP w Radzie Miejskiej, wystąpiły z inicjatywą, jakiej jeszcze w mieście nie było.

Otóż, zaproponowały one zrealizowanie związkowo – samorządowej inicjatywy w formie integracyjnego kuligu do Wisły z „honorowym gościem”, który podczas XXXIII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wylicytuje zaproszenie na wspomniany turystyczno-rekreacyjny wyjazd.

Z ramienia JST określone etapy przygotowań inicjatywy koordynowała Przewodnicząca Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej Pani Marta Bobrowska-Juroff, która zorganizowała m. in. profesjonalne nagranie filmiku promującego wspólne przedsięwzięcie.

Dnia 26 stycznia br. o godz. 18.00 w „Fabryce Pełnej Życia” w Dąbrowie Górniczej odbyła się pełna emocji licytacja, w tym zaproszenia na integracyjny kulig do Wisły wraz z członkami ZNP, ich rodzinami i samorządowcami.

Obecni na sali lokalni przedsiębiorcy, biznesmeni w kosmicznym tempie podwyższali wyjściową kwotę. Jednak ostatnie słowa—„tysiąc dwieście złotych” należały do Pani Bożeny Borowiec—Zastępcy Prezesa Zarządu PFRON w Warszawie i zarazem „honorowego gościa” kuligu.

W sobotni mroźny poranek 15 lutego br. o godz. 8.30 spod Pałacu Kultury Zagłębia wyjechał do Wisły autokar i bus z: dąbrowskimi członkami ZNP, ich rodzinami, „honorowym gościem kuligu” i lokalnymi samorządowcami, wśród których byli: Pani Marta Bobrowska-Juroff—Przewodnicząca Rady Miejskiej, Pan Artur Borowicz—Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, kol. Krystyna Stępień—członkini Zarządu OSEiR i zarazem Radna Rady Miejskiej, Pan Damian Rutkowski—I Zastępca Prezydenta Miasta ds. inwestycji i remontów, Pani Ewa Fudali-Bondel—Zastępca Prezydenta Miasta ds. rozwoju gospodarczego.

Ponadto w integracyjnym wyjeździe uczestniczyli: Pani Iwona Kościelny—Przewodnicząca MKZZ „KONTRA” Pracowników Oświaty i Pracownicy Sekretariatu Oddziału ZNP w Dąbrowie Górniczej w osobach: Dorota Nowak-Bobrowska—Prezes Oddziału ZNP, kol. Anna Gala—Wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP, kol. Aleksandra Łukasik—Sekretarz Oddziału ZNP i jednocześnie coroczny organizator kuligów dla członków Związku i ich rodzin.

Po przybyciu do Wisły-Czarne wyruszyliśmy zaprzęgami konnymi wzdłuż malowniczej Doliny Białej Wisłki, którą w XIX wieku wybitny krajoznawca Kazimierz Sosnowski określił jako: „najpiękniejsze miejsce w Beskidzie Śląskim”. Wśród stukotu końskich kopyt i szumu rzeki, tworzącej miejscami spienione kaskady, podziwialiśmy skute soplami lodu oraz otulone płatkami śniegu malownicze górskie krajobrazy.

Po około 30 minutach emocjonującego konnego kuligu dotarliśmy do drewnianego szałas „Koliba u Marioli”, gdzie czekało już na nas regionalne tradycyjne jadło. Dodatkową atrakcją biesiady był śpiew, góralska muzyka w wykonaniu męskiego duetu „Beskidzkie zbójce”.

Korowody i tańce wokół paleniska. Kol. Dorota Nowak-Bobrowska i Krystyna Stępień podziękowały wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie opisanej inicjatywy, jak również obecnym samorządowcom, „honorowemu gościowi” za wylicytowanie najdroższego—w historii gminy i dąbrowskiego oddziału—kuligu oraz wszystkim uczestnikom związkowej imprezy. Ostatnim punktem integracyjnego wyjazdu był spacer po Wiśle, połączony z zakupem pamiątek, upominków dla najbliższych i „pogaduchami” przy filiżance smaczonej kawy w Kawiarence „Delicja”. Podczas powrotnej drogi do Dąbrowy Górniczej padło pytanie: Jaką inicjatywę przygotujemy wspólnie na XXIV Finał WOŚP?

Opracowała: Dorota Nowak-Bobrowska

RACIBÓRZ - POŻEGNANIE

8 stycznia 2025 r. o godz. 13.00 na cmentarzu Jeruzalem w Raciborzu pożegnaliśmy naszą koleżankę Stefanię Krakowską.

Krakowska Stefania Klotylda urodziła się 31 marca 1927r. w miejscowości Żnibrody w rejonie buczackim obwodu tarnopolskiego na Podolu na Ukrainie.

Córka Adeli (z d. Kulesza) i Franciszka Szczerby. Miała pięcioro rodzeństwa. Jej ojciec po szkole rolniczej pracował jako zarządca m.in. na włościach księcia Lubomirskiego w Raszkowie. Ze względu na specyfikę pracy jej ojca, rodzina często zmieniała swój adres zamieszkania. Przeprowadzała się z majątku do majątku, co miało również wpływ na częste zmiany szkół. Naukę rozpoczęła w 1933 r. w żeńskiej szkole podstawowej w miejscowości Horodenka. Po ukończeniu pierwszej klasy została przeniesiona do szkoły polskiej tzw. Kipiacki

w Raszkowie, w której to naukę ukończyła na klasie piątej (1938 r.). Trudne czasy polityczne na Ukrainie—prześladowania Polaków—spowodowały, że cała rodzina została wygnana z majątku, którym wtedy zarządzał jej ojciec i musiała schronić się u swoich bliskich. Tam, Pani Stefania wraz ze swoim rodzeństwem, po kryjomu pobierała nauki od kobiety, która oficjalnie była zatrudniona do pomocy przy gospodarce.

Do Polski przyjechała w lipcu 1945 r. i wraz z rodziną zamieszkała w Raciborzu. W tym samym roku podjęła naukę w tutejszym Państwowym Liceum Pedagogicznym (budynek byłej SP11 przy ul. Opawskiej 81), a po jego ukończeniu i zdaniu egzaminu maturalnego w 1949r. rozpoczęła pracę w Bolesławiu jako wychowawca klasy siódmej. Przepracowała tam jedynie rok, a potem została przeniesiona do Markowic.

Pod koniec września 1950 r. urodziła syna - Marka i przeszła na urlop macierzyński. Choroba (gruźlica) oraz przyjsie na świat córki – Hani, spowodowało, że Pani Stefania wróciła do życia zawodowego dopiero

w 1953 r., podejmując pracę w Szkole Specjalnej Nr 10. Na początku pracowała jako wychowawczyni klasy pierwszej, a później jako kierownik świetlicy. Prowadziła również pracownię krawiecką. Uczyła dzieci praktycznego rzemiosła, aby w przyszłości mogły podjąć pracę zawodową. Na zajęciach „dziewczynki szyły pościel, kaftaniki dla dzieci, fartuszki i przyszywały wieszaczki do ubrań” [nowiny.pl]. Wykonywały również zlecenia dla lokalnych przedszkoli. W trakcie pracy zawodowej Pani Stefania „wykształcenie uzupełniała w Warszawskim Instytucie Pedagogiki Specjalnej, które przerwała z powodu choroby, a kończyła na kierunku pedagogika specjalna w Jeleniej Górze.” [nowiny.pl]. Pracowała do 1985 r., a po przejściu na emeryturę prowadziła jeszcze przez 9 lat nauczanie indywidualne. Była bardzo oddanym i szanowanym pedagogiem, za co otrzymała wiele wyróżnień i nagród.

Ten wiatr

Dziś tak huczy i tak żałośnie tka

Kto wie

Dokąd ta wichura nas dzisiaj gna – słowa piosenki, którą śpiewała gdy przekraczała rzekę San, jadąc do Polski, przez wiele lat odbijały się echem, mąciły jej myśli, nie pozwalając zapomnieć o brutalnej przeszłości.

Do Związku Nauczycielstwa Polskiego wstąpiła 1 grudnia 1949r.

W 2024 r. obchodziła jubileusz 75 lat przynależności do ZNP

Zmarła 2 stycznia 2025 r. w wieku 97 lat.

Pokój Jej Pamięci.

*Informacje na podstawie rozmowy z kol. Stefanią Krakowską
zebrana w 2019 r. kol. Anna Nowak-Malcherek
Teresa Ćwik-Prezes ZOM ZNP w Raciborzu*

RACIBÓRZ - CHARYTATYWNIE

Świąteczna Paczka ZNP

Od 2012 roku, cyklicznie w okresie przedświątecznym Oddział Międzygminny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Raciborzu organizuje akcję charytatywną pt. „Świąteczna Paczka ZNP”. Jako społeczność związkowa również w tym czasie mamy możliwość okazania wzajemnego wsparcia oraz troski o Koleżankę lub Kolegę związkowego. W każdym roku wkładamy wiele wysiłku w odnalezienie osób, które pomocy potrzebują, a same o nią nie wystąpią. Z roku na rok ilość darów przekazywanych przez ludzi dobrej woli jest większa. W 2012 r. paczkę taką otrzymało 10 osób, a w tym roku, XII Świąteczną Paczką ZNP obdarowano 47 osób. „Kolejny rok zaskakuje mnie, pozytywnie, Wasza wrażliwość, ofiarność i wielkie serce do pomagania innym, w tym pięknym, przedświątecznym czasie” – pisze na komunikatorze kol. Teresa Ćwik – Prezes Oddziału.

W imieniu obdarowanych serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom za okazane serce oraz koleżeńską wrażliwość i solidarność w tym pięknym przedświątecznym czasie.

Anna Nowak-Malcherek

BOBROWNIKI I ORKIESTRA

Z serduszkami w tle...

Od ponad dwudziestu lat w Gminie Bobrowniki w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Sączowie działa sztab WOŚP. Wolontariusze pod opieką dorosłych wyruszają w różne miejsca gminy i regionu.

Trwają też aukcje internetowe. Podsumowaniem tych zbiórek jest huczny finał, do którego dołączyli również członkowie ZNP z Oddziału w Bobrownikach.

Koleżanki z SEiR pieką ciasteczka, które są „smaczkami” w loterii fantowej i cieszą się dużym powodzeniem i hojnością kupujących. Uzdolnione koleżanki artystki działające w grupie malarskiej, wystawiają na aukcję swoje obrazy, które w licytacji osiągają zawrotne sumy. W tym roku do aukcji dołączyli nasi piłkarze, wicemistrzowie z Warny. Wystawiona na aukcję koszulka z ich autografami, po emocjonującej licytacji, osiągnęła kwotę 820 zł, znacznie przewyższając inne sportowe gadżety. Serce rośnie.

Poniżej kilka zdjęć z naszego grania...

Alicja Nabrdalik-Kocot

TURYSTYKA I INTEGRACJA W PAWŁOWICACH

Wiadomo wszem i wobec, że nie samą pracą człowiek żyje. Mimo, iż nadaje ona sens naszemu życiu i ubarwia je znacząco, to przypomnieć w tym miejscu należy, iż Związek Nauczycielstwa Polskiego to nie tylko sprawy zawodowe, ale i przyjemność wspólnego spędzania czasu i odpoczywania. W tym wypadku była to krakowska przygoda w znakomitym wydaniu, jakości i w najlepszym towarzystwie.

W październiku 2024 r. członkowie pawłowickiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego udali się na całodniową wycieczkę rekreacyjną do Krakowa, łącząc tym samym przyjemne z pożytecznym. Po około 2,5 godzinnej podróży autobusem dotarliśmy, rozradowani i żądni przygód, do staropolskiego Grodu Kraka, niezmiennie tętniącego życiem, łączącego to, co sprawdzone i nowoczesne, młode i stare, bli-

skie i dalekie, znane i nieznanne, odkryte i nieodkryte. Rozpoczęliśmy od zwiedzania miasta, a w trakcie czasu, jaki mieliśmy, dokładaliśmy wszelakich starań, aby wykorzystać go jak najlepiej potrafiliśmy. Każdy, kto zna Kraków, kto chociaż raz w nim zawitał wie, że to miasto niebagatelnych kontrastów.

Ile czasu by nam nie było dane, to zawsze za mało, ale z każdym pobylem w tym mieście, zgłębiałyśmy go coraz śmielej i dokładniej. Kraków oferuje nam przecież liczne miejsca przyrody, ale także wielorakie muzea historii, itd. Jednym z nich jest Muzeum Figur Woskowych, położone przy ulicy Floriańskiej, które osobiście odwiedziłam. Zobaczyłam w nim kilka sekcji - dla duchownych, przywódców światowych. Ponadto w muzeum można było odnaleźć ikony sportu, popkultury, sztuki. Wśród znamienitych osobistości uwiecznionych w Muzeum Figur Woskowych znaleźli się najwyższy i najniższy człowiek świata, Sylwester Stalone, nieśmiertelny zespół The Beatles, aktorzy z filmu „Piraci z Karaibów”, Shrek, Audrey Hepburn, człowiek w kosmosie, Borys Jelcyn, Włodzimierz Lenin, papież Franciszek, Benedykt XVI i Jan Paweł II, Dalajlama, Barack Obama wraz ze zmarłą królową Wielkiej Brytanii Elżbietą II.

W roku 2023 nasz wyjazd zakończył się spektaklem w Scenie pod Ratuszem na krakowskim rynku, gdzie zobaczyliśmy komedię „Wszystko o kobietach”. To napisana z matematyczną precyzją - oczywiście przez mężczyznę - sztuka o kobietach.

Skonstruowana jak misterna układanka z puzzli. Jednak każda z bohaterek bardziej niż babą jest tutaj człowiekiem. Ich losy i powodujące nimi uczucia subtelnie ocierają się o siebie, a one same przeglądają się w sobie nawzajem jak w tysiącu lustrach: matka i córki, siostry, rywalki, najlepsze przyjaciółki, koleżanki z pracy i koleżanki z przedszkola z lalką Barbie w objęciach oraz żywotne pensjonariuszki Domu Seniora. Wszystkie znalazły się w sieci skomplikowanych relacji międzyludzkich.

W roku 2024, dla kontrastu, mieliśmy okazję obejrzeć sztukę „Wszystko o mężczyznach”. Przedstawiła nam męski świat, wykreowany ze strzępów rozmów podsłuchanych w siłowni, deklaracji składanych przy kieliszku, buńczucznych gróźb mafiosów z półświatka, nie do końca twardych męskich rozmów, w sytuacjach, kiedy staje się wobec utraty najbliższych. To dramaturgiczne wznowienie tematu znanego ze spektaklu „Wszystko o kobietach”. Trzech aktorów wcieliło się w kilka postaci, z pasją i szczerością, dając widzom powód do uśmiechu i jednocześnie do zadumy. Pozostaje pytanie, gdzie zawitamy następnym razem?

*Beata ZK
Oddział ZNP w Pawłowicach*

ORAZ W PSZCZYNIE

Dzisiaj grupa związkowców z naszego Oddziału ZNP w Pszczynie odbyła wycieczkę do Muzeum Śląskiego. To była bardzo udana i ciekawa wyprawa. Tak chwali się na FB oddział w Pszczynie. Patrząc na datę umieszczenia redakcja ma wrażenie, że była to niedziela 23 lutego 2025, ale pewności nie ma.

Więcej o interesujących działaniach oddziału. Poniżej plon wyprawy.

https://www.facebook.com/search/top?q=znnp%20oddzia%C5%82%20pszczyna&locale=pl_PL

RAZEM RAŻNIEJ

Z kopyta kulig rwie... Tym razem integracyjny ZNP Dąbrowa Górnicza i Psary razem w Wiśle Czarnej. W Kolybie u Marioli z góralską muzyką i takimż jadłem.

Trzeba stwierdzić, że małe jest piękne a duże może więcej. Wychodzi z tego; duża, piękna wspólnota Związkowa. Tak trzymać.

Redakcja ma wrażenie, że może trochę pomieszała zdjęcia z kuligów, ale prosi o wybaczenie. Nie było jej tam a z wycień redakcyjnych wynika, że kuligi były trzy...

GŁOS MŁODYCH ZWIĄZKOWCÓW

XX Ogólnopolski Zlot Młodych Nauczycieli, którego myśl przewodnia brzmi:

„Młody Nauczyciel a bezpieczeństwo pracy”.

To wyjątkowe jubileuszowe spotkanie odbyło się 28-29.09.2024 roku w DW „Nauczyciel” w Ustroniu. Jest to kontynuacja corocznych spotkań młodych nauczycieli z całej Polski, umożliwiających wymianę doświadczeń i rozmowy na temat aktualnych wyzwań, z jakimi mierzy się polska edukacja. Bezpieczeństwo zawodowe nauczycieli staje się dziś jednym z kluczowych zagadnień dla Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Z punktu widzenia młodego pedagoga i członka związku widzę jak ważna jest dyskusja o stabilności zatrudnienia, warunkach pracy oraz budowaniu pozytywnego wizerunku nauczyciela. Istotne są również korzyści płynące z przynależności do Związku Nauczycielstwa Polskiego – zarówno dla młodych nauczycieli, jak i dla wszystkich pracowników oświaty.

Podczas spotkania przenieśliśmy się do przeszłości, przypominając historię Ogólnopolskich Zlotów Młodych Nauczycieli. Omówiona została kwestia bezpieczeństwa nauczycieli z perspektywy związków zawodowych. Następnie temat prawnych aspektów zatrudnienia młodych nauczycieli przedstawił prawnik związku. Kolejnym istotnym punktem była prelekcja dotycząca roli młodego nauczyciela w mediach, zwłaszcza w mediach społecznościowych.

Możliwość zabrania głosu i podzielenia się swoimi refleksjami mieli również wszyscy zaproszeni goście oraz uczestnicy. Na zakończenie przedstawiciel młodych nauczycieli zaprezentował przesłanie XX Ogólnopolskiego Zlotu Młodych Nauczycieli, podsumowujące wspólne rozważania i wnioski ze spotkania.

„Razem tworzymy bezpieczną przestrzeń, w której wzajemne wsparcie i rozwój są fundamentem naszej pracy”

Zloty Młodych Nauczycieli to coś więcej niż tylko szkolenia i rozwój zawodowy – to przestrzeń, gdzie młodzi nauczyciele mogą budować relacje, wymieniać doświadczenia czerpać inspirację od siebie nawzajem, integrować się i dobrze się bawić.

Justyna Czyrnek-Rak

"NASI" W GŁÓWNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ.

W dniach 21-23 listopada 2024 roku odbył się XLIII Krajowy Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego pod hasłem „Łączy nas edukacja”. W wydarzeniu brało udział 168 delegatów z szesnastu Okręgów ZNP, dwóch Sekcji Związkowych (Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi oraz Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP), a także Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego. Celem zjazdu było podsumowanie ostatniej kadencji 2019-2024 oraz przyjęcie strategii na kolejne pięć lat. Wszystkie informacje ze spotkania na bieżąco były relacjonowane poprzez portale społecznościowe, media, prasę itp.

Jako członek ZNP z ponad dwudziestoletnim stażem związkowym po raz pierwszy brałam udział w takim wydarzeniu będąc delegatem z ramienia Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi. Udział w Zjeździe był dla mnie dużym doświadczeniem, po którym nasunęło się wiele myśli. Znajduję się wśród osób, które uważają, że osiągnięcie celów i zamierzonych sukcesów nigdy nie jest jednoosobowe i nie zależy od osobistej potęgi, lecz od ludzi, którzy na to pracują. Chętnie współdziałam z osobami, którym dużą satysfakcję sprawiają sytuacje, kiedy bezinteresownie można być pomocnym innym lub sprawić (nawet zwykłą rozmową), że u kogoś pojawia się uśmiech. Uważam, że warto czerpać z wiedzy i praktyki doświadczonych kolegów i koleżanek ale nie należy bagatelizować sygnałów „młodych”, którzy swoją pasją i zaangażowaniem w działania mogą być pomysłodawcami korzystnych inicjatyw. W związku z sygnałami, że nazwa naszego związku wskazuje na nauczycieli, zawsze podkreślam, że Związek Nauczycielstwa Polskiego to środowisko oświaty i wychowania, nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi, szkolnictwa wyższego, nie sposób wymienić wszystkich w jednej nazwie.

Podsumowując udział w XLIII Krajowym Zjeździe Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego najbardziej spodobała mi się przyjazna atmosfera, wymiana doświadczeń między osobami, które z wielkim zapałem poświęcają się niejednokrotnie pracy społecznej.

Gratuluje wszystkim, którzy objęli dotychczasowe i nowe funkcje. Ze swojej strony dołożę wszelkich starań aby wypełniając swoje obowiązki w kadencji 2024-2029 jako Przewodnicząca Oddziałowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi ZNP w Dąbrowie Górniczej, Wiceprezes Oddziału ZNP w Dąbrowie Górniczej, Członek Prezydium Okręgowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi oraz Członek Prezydium Głównej Komisji Rewizyjnej ZNP dbać o wspólne dobro, wzajemny szacunek oraz lepszą przyszłość.

Aleksandra Gala

Aleksander Bogusławski – Przewodniczący
Anna Gala – członek Prezydium
Maria Kuncewicz – członek GKR

FELIETONY Z PAWŁOWIC

“O zawodzie nauczyciela słów kilka”

Rozpocznę od wyrażenia krótkich słów wdzięczności za to, że się tutaj (wśród tak zacnego grona nauczycielskiego, jakim jesteście Wy - drodzy Państwo) znalazłam. Poniższa historia będzie dosyć osobista, płynąca ze szczerego serca. Myślę jednak, że jej wybrane elementy mogą przecież dotyczyć wielu z nas w pewnym wymiarze. W każdym razie wierzę, że nic nie stoi na przeszkodzie, by to sprawdzić. Zgłębiając się w pismo “Ogniskowiec” kilka czynników zainspirowało mnie do powtórnego sięgnięcia po redakcyjne pióro i nakreślenie tych oto, kilku prostych zdań.

Każdy z nas wie, kim jest nauczyciel, lecz zastanówmy się głębiej, kim jest dobry nauczyciel. Bo przecież takimi właśnie się staliśmy! Dobrego nauczyciela można poznać po tym, że to po prostu zaangażowany w swoją pracę człowiek, kochający dzieci i młodzież.

Sądzę, że to naprawdę idealne określenie profesji, do której zostaliśmy stworzeni. Zadać należy pytanie, czy jest wśród nas ktoś, kto został nauczycielem z przypadku, lub bo tak potoczyła się jego droga? Podejrzewam, że jednak zdecydowana większość z nas została nauczycielem z pasji, czyż nie?

Ciekawa jestem Waszej—drodzy Państwo—drogi, lecz jeśli pozwolicie, przybliżę nieco swoje nauczycielskie początki i pierwsze kroki w tym zawodzie. Otóż wykonuję go od dziewięciu lat.

Decyzję o tej drodze życiowej podjęłam, nie zgadniecie, właściwie w dzieciństwie. Tak, odkąd sięgam pamięcią interesowałam się mądrą lekturą, a moje półki wypełniały np. rozmaite atlasy, czy pasjonujące powieści.

Dawniej jednak marzyłam o zawodzie polonisty, w liceum uczęszczałam do klasy o profilu psychologicznym (istny babiniec!), w okresie studiów jednak wyłądowałam ... na historii, której tajniki zgłębiałam wraz z wiedzą o społeczeństwie.

Od tych oto przedmiotów rozpoczęła się moja kariera. Dzieci kocham od zawsze, a młodzież uwielbiam, także praca z nimi i ich obecność mnie uskrzydla.

Z czasem otworzyły się przede mną drzwi na nauczanie początkowe, a także zostałam olinofrenopedagogiem (co stanowiło niebagatelne wyzwanie), a teraz jest moim chlebem powszednim.

Myślę, że nawet odkrywając u siebie nieznaną dotąd stronę zawsze pozostanę przede wszystkim historykiem. Już teraz mianowanym, choć podążam żwawym krokiem ku dyplomowaniu.

Realizuję (jak zapewne każdy z nas) wiele projektów. Wśród nich znajdują się projekty typowo przedmiotowe takie, jak lekcja Enter (cyfryzacja w nauczaniu), 1981 r.—pamiętamy (projekt upamiętnia wydarzenia w kopalni Wujek), a także rewalidacyjne—między innymi “Godzina dla młodych głów”, polegający na aktywizacji emocjonalnej młodzieży.

Temat odpowiada prowadzonej przeze mnie w tym roku innowacji “EMOCje mają MOC”, to w moim przekonaniu temat rzeka, bowiem w dzisiaj obserwujemy u wszystkich ewidentny kryzys emocjonalny, a cóż dopiero u dzieci i młodzieży!

To jedno z największych wyzwań współczesności, a w szczególności obecnej edukacji, gdyż świadomość na temat naszego rozwoju emocjonalnego może być olbrzymią bronią i pokazywać niezliczoną ilość nowych dróg

Emocje znacząco wpływają na psychikę młodego człowieka, zarówno na jego świadomość, jak i podświadomość. Pozwalają nam lepiej zrozumieć i wniknąć w jego sytuację, edukację, wychowanie.

Przypuszczam, że rozszerzę w odpowiednim czasie zagadnienie emocji w edukacji, jeżeli tylko zajdzie taka potrzeba. Póki co dodam, iż dotykamy sfery multidyscyplinarnej, nie ograniczamy się w żaden spo-

pewien problem. Bo my nauczyciele jesteśmy w pewien sposób dehumanizowani. W zetknięciu z dzieckiem z opinią mamy pozostać niewzruszeni niczym Katon. Uczeń nas obraża, zachowuje się agresywnie – nic na nas ma nie działać. Mamy być pozbawieni emocji i układu nerwowego. Bo inaczej rodzic napisze skargę, że syn czy córka jest traktowana niezgodnie z zaleceniami poradni PP. Rodzice nie rozumieją, że w oparciu o opinię mamy razem z uczniem pokonywać przeszkody, a nie je usuwać.

Jeszcze jedna myśl. Od czasu, gdy jestem nauczycielem (ładnych kilkanaście lat) pojawiają się pewne mody w zdobywaniu grantów od poradni – dysgrafia, dysleksja, dysortografia, dyskalkulia (rzadko), ADHD, zespół Aspergera, autyzm, niedosłuch centralny...

Na koniec tradycyjny suchar:

- Pani dziecko nie ma chyba Aspergera, tylko popełniane są błędy w wychowaniu.

- To ja rezygnuję z Aspergera. Wezmę dysgrafię i dysortografię.

Gog Wincenty

Z OŚLEJ ŁAWKI – OKIEM GOGA

Bo mam opinię...

Dzieci są różne. Żadne odkrycie. Ze zdolnościami lub bez, grzeczne, niegrzeczne. Takie, którym zależy i takie, że się które mają na wszystko – jak same mówią – „wywalone”. Z nimi współczesny nauczyciel może sobie poradzić. Różnymi metodami – perswazją, ukazywaniem zagrożeń, czasami strachem w dobrym tego słowa znaczeniu.

Jednak największym zagrożeniem dla polskiego systemu edukacji są pewne postawy rodzicielskie. Oczywiście byłbym niesprawiedliwy pisząc, że wszystkie.

Są rodzice, którzy uważają, że nauczyciele są nieobiektywni, bo źle oceniają ich pociechę. Niska ocena z kartkówki, sprawdzianu, czy z wypowiedzi ustnej jest ich zdaniem nieadekwatna, bo „Pawełek uczył się przez cały weekend. A tu tylko trójka. Kiedy może poprawić ocenę”. Nie rozumieją, że uczeń samodzielnie powinien zapracować na ocenę. Mocną, słabą – ale własną. Obecnie nauczycielom ubyła kolejna kategoria do ceny ucznia – zadanie domowe. Nie była ona do końca obiektywna, bo nie wiadomo, kto uczestniczył w jej preparowaniu – tata, mama, dziadek czy wujek. Ktoś może się obrazić na słowo „preparowane”. Jest ono zasadne, gdyż uczniowie nie pisali prac domowych, tylko je preparowali przy pomocy głównie „wujka Google” albo aplikacji ChatGPT.

I tu pojawia się temat, dotyczący badania dziecka w poradni z powodu problemów w czytaniu, pisaniu, zachowaniu albo nie radzi sobie z rzeczywistością szkolną. I tu jawią się dwie grupy rodziców. Pierwsza, która rękami i nogami broni się przed badaniami w poradni psychologiczno-pedagogicznej, przed spotkaniami z pedagogiem lub psychologiem szkolnym. Podając powód - moje dziecko jest normalne. To nic, że uczeń słabo pisze, nie rozumie poleceń, ma problemy z koncentracją na lekcji albo jest złośliwy czy wręcz agresywny w stosunku do rówieśników i nauczycieli. Na nic zdają się argumenty zespołów wychowawczych, opinia wychowawcy, stwierdzenia pedagoga czy psychologa szkolnego. Sprawy nie da się rozwiązać, bo stanowisko rodzica jest na nie.

Natomiast druga grupa rodziców chętnie sięga po opinie poradni PP, gdyż w ich opinii pomoże to ich dziecku na lekcji, na sprawdzianie, na egzaminie. Bo jest papier na wszystko. Papier, który będzie chronił przed wszystkimi meandrami życia szkolnego. Szczególny wysyp sięgania po opinie następuje przed egzaminem klas ósmych. W mojej opinii nie jest to nie jest dobre podejście do problemu, gdyż większość opinii jest napisana niby pod konkretną osobę, ale z zachowaniem, sztamperami i żargonem poradni. „Uczeń ma siedzieć w pierwszej ławce. Nauczyciel ma dokładnie artykułować polecenia i zwracać się bezpośrednio do ucznia”. W klasie kilkudziesięcioosobowej jest to, nie do zrealizowania. I tak dalej, dalej. Ale zostawmy to. Uradowany rodzic dostaje opinię lub orzeczenie. Biegnie do szkoły i wręcza ją władzom szkoły. W domyśle – moje dziecko ma prawa do... I tu według poradni PP pojawiają się tzw. zalecenia dla rodziców i dla szkoły. Jesteśmy bezradni.

Rodzice mają zalecenia, ale i tak prawie wszyscy nic z tego sobie nie robią, gdyż ich nigdy nie rozliczy z niczego. Szkoła rzetelnie zajmuje się uczniem, bo ma obowiązek zapewnienia uczniowi wszelkie warunki do harmonijnego rozwoju – intelektualnego, emocjonalnego i społecznego. I żeby broń boże nikt go nie karcił, napominał, wytykał jego złego zachowania. Ba, nawet źle na niego patrzył. A to że uczeń kogoś zaczepi i opluje (jest nadpobudliwy), będzie chodził po klasie w trakcie lekcji (ma ADHD), uderzy kogoś – na-

sób w stosowanych środkach i metodach. Bez przynajmniej podstawowej znajomości zagadnienia emocji we współczesnej edukacji, trudno mam będzie właściwie sprostać jej wymaganiom, nawiązać i utrzymać zbilansowaną relację z rodzicem na właściwym poziomie, a także zadbać o higienę naszego zawodu.

Na moją drogę wywarło wpływ wielu pedagogów, których spotkałam po drodze, od których staram się wiele czerpać, ale też i dzielić się swoimi doświadczeniami. Swoją „przygodę nauczycielską” dzielę z wieloma inspirującymi nauczycielami i nauczycielkami.

Beata ZK Oddział ZNP w Pawłowicach

Z OŚLEJ ŁAWKI – OKIEM GOGA

Bo mam opinię...

Dzieci są różne. Żadne odkrycie. Ze zdolnościami lub bez, grzeczne, niegrzeczne. Takie, którym zależy i takie, że się które mają na wszystko – jak same mówią – „wywalone”. Z nimi współczesny nauczyciel może sobie poradzić. Różnymi metodami – perswazją, ukazywaniem zagrożeń, czasami strachem w dobrym tego słowa znaczeniu.

Jednak największym zagrożeniem dla polskiego systemu edukacji są pewne postawy rodzicielskie. Oczywiście byłbym niesprawiedliwy pisząc, że wszystkie.

Są rodzice, którzy uważają, że nauczyciele są nieobiektywni, bo źle oceniają ich pociechę. Niska ocena z kartkówki, sprawdzianu, czy z wypowiedzi ustnej jest ich zdaniem nieadekwatna, bo „Pawetek uczył się przez cały weekend. A tu tylko trójka. Kiedy może poprawić ocenę”. Nie rozumieją, że uczeń samodzielnie powinien zapracować na ocenę. Mocną, słabą – ale własną. Obecnie nauczycielom ubyła kolejna kategoria do ceny ucznia – zadanie domowe. Nie była ona do końca obiektywna, bo nie wiadomo, kto uczestniczył w jej preparowaniu – tata, mama, dziadek czy wujek. Ktoś może się obrazić na słowo „preparowane”. Jest ono zasadne, gdyż uczniowie nie pisali prac domowych, tylko je preparowali przy pomocy głównie „wujka Google” albo aplikacji ChatGPT.

I tu pojawia się temat, dotyczący badania dziecka w poradni z powodu problemów w czytaniu, pisaniu, zachowaniu albo nie radzi sobie z rzeczywistością szkolną. I tu jawią się dwie grupy rodziców. Pierwsza, która rękami i nogami broni się przed badaniami w poradni psychologiczno-pedagogicznej, przed spotkaniami z pedagogiem lub psychologiem szkolnym. Podając powód - moje dziecko jest normalne. To nic, że uczeń słabo pisze, nie rozumie poleceń, ma problemy z koncentracją na lekcji albo jest złośliwy czy wręcz agresywny w stosunku do rówieśników i nauczycieli. Na nic zdają się argumenty zespołów wychowawczych, opinia wychowawcy, stwierdzenia pedagoga czy psychologa szkolnego. Sprawy nie da się rozwiązać, bo stanowisko rodzica jest na nie.

Natomiast druga grupa rodziców chętnie sięga po opinie poradni PP, gdyż w ich opinii pomoże to ich dziecku na lekcji, na sprawdzianie, na egzaminie. Bo jest papier na wszystko. Papier, który będzie chronił przed wszystkimi meandrami życia szkolnego. Szczególny wysyp sięgania po opinie następuje przed egzaminem klas ósmych. W mojej opinii nie jest to nie jest dobre podejście do problemu, gdyż większość opinii jest napisana niby pod konkretną osobę, ale z zachowaniem, sztamperami i żargonem poradni. „Uczeń ma siedzieć w pierwszej ławce. Nauczyciel ma dokładnie artykułować polecenia i zwracać się bezpośrednio do ucznia”. W klasie kilkudziesięcioosobowej jest to, nie do zrealizowania. I tak dalej, dalej. Ale zostawmy to. Uradowany rodzic dostaje opinię lub orzeczenie. Biegnie do szkoły i wręcza ją władzom szkoły. W domyśle – moje dziecko ma prawa do... I tu według poradni PP pojawiają się tzw. zalecenia dla rodziców i dla szkoły. Jesteśmy bezradni.

Rodzice mają zalecenia, ale i tak prawie wszyscy nic z tego sobie nie robią, gdyż ich nigdy nie rozliczy z niczego. Szkoła rzetelnie zajmuje się uczniem, bo ma obowiązek zapewnienia uczniowi wszelkie warunki do harmonijnego rozwoju – intelektualnego, emocjonalnego i społecznego. I żeby broń boże nikt go nie karcił, napominał, wytykał jego złego zachowania. Ba, nawet źle na niego patrzył. A to że uczeń kogoś zaczepi i opluje (jest nadpobudliwy), będzie chodził po klasie w trakcie lekcji (ma ADHD), uderzy kogoś – nauczyciela lub kolegę (nie kontroluje emocji), zwyzywa kogoś (rozwija słownictwo), itp. I tu pojawia się

uczyciela lub kolegę (nie kontroluje emocji), zwyzywa kogoś (rozwija słownictwo), itp. I tu pojawia się pewien problem. Bo my nauczyciele jesteśmy w pewien sposób dehumanizowani. W zetknięciu z dzieckiem z opinią mamy pozostać niewzruszeni niczym Katon. Uczeń nas obraża, zachowuje się agresywnie – nic na nas ma nie działać. Mamy być pozbawieni emocji i układu nerwowego. Bo inaczej rodzic napisze skargę, że syn czy córka jest traktowana niezgodnie z zaleceniami poradni PP. Rodzice nie rozumieją, że w oparciu o opinię mamy razem z uczniem pokonywać przeszkody, a nie je usuwać.

Jeszcze jedna myśl. Od czasu, gdy jestem nauczycielem (ładnych kilkanaście lat) pojawiają się pewne mody w zdobywaniu grantów od poradni – dysgrafia, dysleksja, dysortografia, dyskalkulia (rzadko), ADHD, zespół Aspergera, autyzm, niedosłuch centralny...

Na koniec tradycyjny suchar:

- Pani dziecko nie ma chyba Aspergera, tylko popełniane są błędy w wychowaniu.
- To ja rezygnuję z Aspergera. Wezmę dysgrafię i dysortografię.

Gog Wincenty

"ZAPOMNIANY" NAUCZYCIEL

W tym tekście pokuszę się o trochę retrospekcji, aby pokazać, z czym boryka się nauczyciel we współczesnej szkole. I bynajmniej nie mam tu na myśli takich oczywistości, jak podstawy programowe, które ni jak się mają do aktualnego rozwoju młodych ludzi ani nie poruszę kwestii wszechobecnej „papierologii”.

Zaczynałam pracę jako nauczyciel prawie 30 lat temu. W sali lekcyjnej dysponowałam kredą, zieloną tablicą i planszami edukacyjnymi (notabene współczesna neurodydaktyka bez problemu udowodniłaby, że one w ogóle nie pomagały w edukacji).

Nie było ksera, więc potrzebne materiały powielano się przy pomocy kalki. A kiedy trafił się uczeń wymagający dostosowań, to samemu trzeba było np. narysować elementy ułatwiające napisanie mu sprawdzianu.

Moim odkryciem wśród pomocy dydaktycznych stał się grafoskop. Urządzenie lepiej znane wówczas biologom, geografom czy plastynom, ponieważ dla nich stworzona została cała baza pięknych foliogramów. A polonista czy matematyk musieli kupić sobie kredki do pisania na szkle czy folii, zapas folii i samodzielnie tworzyć „folijki”. Jakież było moje szczęście, gdy udało mi się kupić w sklepie papierniczym specjalne folie do wydruków komputerowych!

I kiedy teraz tak się nad tym zastanawiam, to właśnie wtedy nastąpił pewien przełom w technologii dedykowanej szkołom. Na rynku pojawiły się pierwsze tablice interaktywne – cudowne odkrycie dające ogromne możliwości przeprowadzenia ciekawej lekcji, o ile poświęciło się trochę czasu, aby zapoznać się z wszystkimi funkcjami. Wyświetlanie obrazów, prezentacji, pisanie, zaznaczanie i wiele innych opcji. Zaczął się swego rodzaju wyścig między placówkami, w której tych cudownych tablic pojawi się więcej. I dobrze, tylko już tu zaczęto zapominać o nauczycielach. Szkolenie z tablicy? A jakże, było, tylko okazało się, że szkoleniowiec wie na jej temat mniej od pracujących z nią codziennie nauczycieli. Jedni „ogarniali”, inni – nie, ale nikt się tym nie przejmował, bo przecież nauczyciel inteligentny jest, więc w końcu da radę. Cóż z tego, że niejako po drodze sporo straci w oczach swoich uczniów, którzy lepiej sobie radzili z tego typu sprzętem. Co z tego, że taka pani czy taki pan nawet stanie się szkolnym pośmiewiskiem, bo pokonała go technologia.

I kiedy w końcu wszyscy zaczęli choć w minimalnym stopniu radzić sobie z tą nowoczesnością, kolejne „bum” – pandemia i zdalne nauczanie. Czy kogokolwiek zainteresowało, w jakim stopniu nauczyciel zna platformy, które mogą posłużyć do takiej pracy? Czy zainteresowano się stanem psychicznym nauczycie-

li, którzy nagle mieli się wystawić na pokaz, bo przecież w zdalnych lekcjach nieraz udział brała cała rodzina? Czy ktoś udzielił rad dyrektorom, w jaki sposób zorganizować takie zdalne nauczanie, aby było ono efektywne? No cóż, myślę, że na te pytania przynajmniej większość z nas zna odpowiedź.

W moim przypadku sytuacja zdanego nauczania sprawiła, że opuściłam swoją strefę komfortu i podjęłam wiele decyzji, na które pewnie bym się nigdy nie zdobyła w trakcie tradycyjnego nauczania. Nauczycieli takich jak ja było wielu (ktoś nawet nazwał nas eduwariatami i to chyba było najtrafniejsze określenie), ale tych, którzy poczuli się osamotnieni, wystawieni na widok publiczny, tych, którzy kompletnie nie umieli się odnaleźć w tamtej sytuacji, było o wiele więcej. I znowu rodzi się pytanie – czy kogoś to w ogóle interesowało?

Wróciliśmy do pracy stacjonarnej i wówczas okazało się, że jest mnóstwo dzieciaków, które potrzebują natychmiastowej pomocy psychologicznej, bo mają depresję, bo nie radzą sobie z relacjami społecznymi, a wszystko to jest skutkiem „zdalnego”. Media prześcigały się w rzucaniu liczbami - ilu młodych ludzi jest w złym stanie psychicznym, jak mało w szkołach jest psychologów. Natomiast po raz kolejny zapomniano o nauczycielach. A widziałam wokół siebie ludzi, którzy mieli problem z powrotem do prawdziwej klasy, ludzi, którzy przez to, że w pandemii zostali rzućni na głęboką wodę bez koła ratunkowego, wypalili się zawodowo. Obserwowałam masowe odejścia świetnych pedagogów ze szkół, ale nie zauważyłam, aby ktokolwiek poświęcił temu zjawisku i jego przyczynom więcej uwagi. Przeważnie trzymano się zasady, że jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. No, nie do końca się z tym zgodzę.

A szkoła obecnie? Coraz więcej gadżetów, pomocy dydaktycznych na miarę XXI wieku, często kupowanych na takiej samej zasadzie, jak było z tablicami interaktywnymi – kupujemy, bo szkoła obok ma. I znowu w tym pędzie zapomina się o nauczycielu. Ale mam wrażenie, że zapomina się o nim już na etapie kształcenia go do tego zawodu, bo, o ile jestem w stanie zrozumieć opory przed technologią u kogoś zbliżającego się do emerytury, to nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego świeżo upieczony magister z uprawnieniami do nauczania nie potrafi obsłużyć monitora interaktywnego, nie zna podstawowych aplikacji przydatnych do przygotowania i przeprowadzenia lekcji, nie wie, że jest obecnie mnóstwo narzędzi, które mogą bardzo usprawnić jego pracę. Bo o nauczycielu w tym całym procesie nauczania po prostu się nie pamięta.

Jednak, aby to wszystko nie zabrzmiało aż tak pesymistycznie, to na zakończenie chcę dodać, że tak naprawdę nauczyciele najlepiej dbają sami o siebie. To oni tworzą oddolne inicjatywy, bezpłatne szkolenia i webinary, poświęcają swój czas, aby pokazywać kolegom/koleżankom po fachu, jakie są nowości. Dzięki takim ludziom między innymi i ja jestem w stanie nadążyć za tą galopującą technologią. I tak ten „zapomniany” nauczyciel jakoś funkcjonuje.

dyrektor Anna Foks Oddział ZNP w Pawłowicach

STRONY PODZIĘKOWANIA ZA WILOLETNIĄ PRACĘ NA RZECZ OKRĘGU KOLEŻANCE JADWIDZE REZLER

Od Redakcji

W tym numerze chcieliśmy Koleżankom i Kolegom przedstawić sylwetkę Koleżanki

Jadwigi Aleksandry Rezler, która przez 14 lat pełniła funkcję Prezesa Okręgu Śląskiego ZNP, a w listopadzie 2024 roku została wybrana **Wiceprezeską Zarządu Głównego ZNP**. Jej dokonania dla śląskiego ZNP są bezsporne, czego dowodzi zamieszczony tu fragment rekomendacji koleżanki Ewy Niedbały – Wiceprezes Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP oraz Prezes Oddziału ZNP w Chorzowie, którą wygłosiła podczas ostatniej Konferencji Delegatów zgłaszając kandydaturę koleżanki Rezler na funkcję Prezes Okręgu Śląskiego ZNP.

Prezentujemy fragmenty przemysleń Prezeski, nazywanych przez redakcję „wstępniakami” – tego pierwszego i ostatniego napisanego przez Olę. W tej wkładce znalazły się również teksty Jej najbliższych Współpracowników oraz parę kraszących słowa zdjęć.

Życzymy Ci Koleżanko Prezes wiele siły oraz kreatywności w tej trudnej i odpowiedzialnej pracy związkowej, szczególnie na najwyższym szczeblu.

w imieniu Redakcji Ewa Olszok

Kol. Ewa Niedbała /

Mam zaszczyt po czternastu latach pracy w Sekretariacie Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP rekomendować na stanowisko Prezesa Okręgu Śląskiego w kadencji 2024-2029 koleżankę Jadwigę Aleksandrę Rezler - nauczycielką Kol. Jadwiga Aleksandra Rezler urodziła się w Grudziądzu w rodzinie lekarskiej. Ukończyła Szkołę Podstawową w Osjakowie, Liceum Ogólnokształcące, a później Studium Wychowania Przedszkolnego w Wieluniu, studia magisterskie - kierunek wychowanie przedszkolne oraz 2 kierunki studiów podyplomowych (nauczanie początkowe oraz terapia pedagogiczna) w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie. Ukończyła Kurs Kwalifikacyjny dla Oświatowej Kadry Kierowniczej, Seminarium Kierownicze I stopnia w Baden (Austria), a także wiele kursów kwalifikacyjnych, doskonalących, szkoleń i warsztatów. Od ukończenia studiów ustawicznie się doksztalca, poszerzając wiedzę i umiejętności zawodowe i inne. Była ekspertem ds. awansu zawodowego wpisanym na listę Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu (2002), specjalistą z zakresu pomiaru dydaktycznego, egzaminatorem do przeprowadzenia sprawdzianu w ostatnim roku szkoły podstawowej. Zdobyła pierwszy stopień specjalizacji zawodowej. Jest nauczycielem dyplomowanym.

Pracowała jako: nauczyciel Zbiorczej Szkoły Gminnej w Ruści, była nauczycielem i dyrektorem Przedszkola w Osjakowie, nauczycielem w Zbiorczej Szkole Gminnej w Przyrowie – Punkt Filialny w Sierakowie oraz nauczycielem Szkoły Podstawowej, a później Zespołu Szkół w Przyrowie. (...)

Członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego jest od początku pracy zawodowej. Pełniła funkcje związkowe we wszystkich strukturach ZNP: Prezes Ogniska w Szkole Podstawowej w Przyrowie (2 kadencje), Prezes Oddziału ZNP w Przyrowie (4 kadencje), członek Zarządu Okręgu Częstochowskiego ZNP (11 lat), a następnie Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP (od 2000), wiceprezes ZOŚ ZNP (w kadencji 2006-2010), Prezes Okręgu Śląskiego ZNP (od 2010), członek Zarządu Głównego ZNP (od 2006), członek Prezydium ZG ZNP (od 2010), jest członkiem Rady OPZZ Województwa Śląskiego (od 2010) i członkiem Rady OPZZ (od 2014).

Ważnym aspektem jest, iż swoje funkcje związkowe pełniła i pełni bez oddelegowania do pracy związkowej. Założyła pierwszy w ZNP Klub Antymobbingowy, któremu przez wiele lat przewodniczyła. Współorganizowała i prowadziła konferencje, m.in. „Mobbing jako patologia społeczna” oraz seminaria, szkolenia i warsztaty dotyczące mobbingu i dyskryminacji. Organizowała dyżury telefoniczne oraz konsultacje w siedzibie Okręgu Śląskiego ZNP, mające na celu pomaganie ofiarom psychoterroru w miejscu pracy oraz osobom podejrzewającym, że są poddawane dyskryminacji i mobbingowi. Uczestniczyła w pracach Komisji Dyscyplinarnych jako obrońca nauczycieli z ramienia ZNP.

Prowadziła „Punkt Informacyjno –konsultacyjny ZNP” dla nauczycieli realizujących awans zawodowy, organizowała i prowadziła szkolenia, warsztaty, konsultacje. Współpracuje z młodymi nauczycielami i działa na ich rzecz. W swojej działalności duży nacisk kładzie na wspomaganie i wprowadzanie młodych nauczycieli w tajniki zawodu oraz aktywności społecznej. Zainicjowała i zorganizowała pierwszy w ZNP Międzyoddziałowy Klub Młodego Nauczyciela. Była pomysłodawczynią i współorganizatorką Ogólnopolskich Złotów Młodych Nauczycieli. Propaguje współpracę międzypokoleniową w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Od początku swej działalności angażuje się w promocję Związku oraz budowanie i umacnianie marki Związku Nauczycielstwa Polskiego. Realizuje priorytety w działalności związkowej: skuteczny i wielokierunkowy przekaz informacji, dostępną pomoc prawną dla członków ZNP oraz szkolenia. Organizuje i prowadzi wiele szkoleń związkowych zarówno dla członków ZNP jak i osób funkcyjnych.

Propaguje historię i tradycję Związku Nauczycielstwa Polskiego. Współorganizuje Nauczycielskie Dni Pamięci i Pokoju.

Jej artykuły, wywiady i przemyslenia można znaleźć w prasie lokalnej i o zasięgu krajowym, w mediach związkowych („Ogniskowiec”, „Głos Nauczycielski”) oraz w wydawnictwach Okręgu Śląskiego ZNP.

Za działalność związkową i zawodową została odznaczona: Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Honorową za Zasługi dla Ochrony Pracy, Srebrną Odznaką Honorową Za Zasługi dla Województwa Śląskiego. Otrzymała nominację do Statuetki Starosty Częstochowskiego „Za Wybitne Zasługi dla Powiatu” w kategorii oświata. Została odznaczona również Złotą Odznaką ZNP, Medalem z okazji 100-lecia ZNP, Odznaką „Za zasługi dla OPZZ”. (...)

CO SĄDZĄ O OLI...

Kol. Grażyna Hołyś-Warmuz:

Kol. Jadwigę Aleksandrę Rezler poznałam w roku 2006, kiedy objęła funkcję wiceprezesa Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP.

Od początku zauważyłam Jej niezwykle zaangażowanie, z jakim wykonywała powierzone jej zadania. Nasza ścisła współpraca trwała nieprzerwanie od roku 2010, kiedy została wybrana Prezesem Okręgu. Przez 3 kadencje (14 lat) jako członek Sekretariatu Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP, a także rzecznik prasowy, miałam okazję i ogromną przyjemność, połączoną z satysfakcją, pracować pod jej kierunkiem.

Zawsze zadziwiała mnie Jej pracowitość, kreatywność i oddanie pracy związkowej, często kosztem prywatnego życia i własnych potrzeb. Doskonale przygotowana merytorycznie, stale poszerzała swoją wiedzę i dzieliła się nią z działaczami ogniw związkowych wszystkich szczebli. Ambitna do bólu, pomysłowa, ciągle stawiała sobie nowe zadania i wcielała je w życie. Stworzyła zgrany zespół współpracowników i sprawnie nim kierowała, zarażając nas swoim entuzjazmem i oddaniem w pracy na rzecz Związku. Jednocześnie na co dzień cechowała Ją niezwykle empatia i pochylanie się nad najmniejszym problemem każdego z nas.

Myślę, że Związek Nauczycielstwa Polskiego był, jest i będzie wielką „miłością” Jej życia

Kol. Jolanta Jaskółka—Wiceprezes Zarządu Okręgu Śląskiego /na zdjęciu poniżej z kol. Rezler/:

ZWIĄZKOWIEC – PASJONAT— CZŁOWIEK

„Najsilniejsze osoby znajdują czas, żeby pomóc innym nawet, jeśli same mają problem” i właściwie na tej sentencji mogłabym zakończyć, ponieważ, w mojej ocenie, ona najtrafniej charakteryzuje Jadwigę Aleksandrę Rezler – tak oficjalnie, dla członków ZNP Koleżankę Olę, ale dla mnie i wielu osób, po prostu NASZĄ OLĘ.

Wiem, że działalność związkowa, funkcja, zadania zobowiązują do postrzegania osób funkcyjnych z atencją, powagą, szacunkiem i tak właśnie staram się czynić. Jednak jest jeszcze inna storna postrzegania ludzi, która dla mnie osobiście jest ważniejsza...to człowieczeństwo. Gdybym miała wymienić cechy charakteryzujące Olę, pewnie zapełniłyby one wiele wersów, ale w mojej głowie powstaje pewien rdzeń, MAPA MYŚLI:

Odpowiedzialna

Lojalna

Ambitna

Mogłabym jeszcze długo wymieniać cechy, które pokazują, że była – jest LIDEREM, który swoim przykładem powoduje, że chce się działać, a jeśli nadchodzi chwila zmęczenia, to nie obawiamy się o tym rozmawiać, ale też nie wypada „nic nie robić”. Wciąż uczymy się od siebie i to w tej związkowej codzienności jest najbardziej pozytywne.

Wiceprezes Zarządu Głównego w naszych rozmowach wspominała, że pierwszą sportową imprezą, w której uczestniczyła jako nowo wybrana Prezes Okręgu Śląskiego ZNP, były Mistrzostwa Śląska Pracowników Oświaty w piłce nożnej 6-cio osobowej na boiskach trawiastych organizowane przez nasz Oddział ZNP w Zabrze w 2010 roku. Jedną z wielu imprez ze Śląskiego Kalendarza Imprez Kulturalnych, Sportowych i Turystycznych. To taka mała „zabrzańka cegiełka” w jej bogatym życiu.

Spoglądając wstecz widać, że Okręg Śląski wciąż ewoluuje, rozwija się, podejmuje nowe wyzwania. Dlaczego? Bo są ludzie, którzy chcą, którzy zdają sobie sprawę z potrzeb i oczekiwań, którzy motywują. Taka była i jest Jadwiga Aleksandra Rezler – NASZA OLA—NAJLEPSZY LIDER.

Cieszę się, że jej działania zostały zauważone i pozwolą teraz na realizację kolejnych zadań. Jednocześnie jestem przekonana, że to co robiliśmy i robimy w całym Okręgu Śląskim, zawsze będzie ważne dla Oli.

My nadal będziemy, jak mówił klasyk, „robili swoje”, bo „...człowiek nigdy nie patrzy na to co zrobił, ale patrzy na to co ma do zrobienia...”.

Myślę, że warto zapamiętać myśl chińskiego filozofa Lao Tse: „...Zły lider to ten, którym ludzie pogardzają. Dobry lider to ten, którego ludzie szanują. Najlepszy lider to ten, którego ludzie mówią „sami to zrobiliśmy”...”

Kol. Aneta Mastalerz—Prezes Okręgu Śląskiego ZNP

Niepewność... i „mama związkowa”.

Nie. Nie będzie o wierszu Mickiewicza, z samą epoką romantyzmu też się nie wiąże, ale to jedno z wydarzeń, które bardzo mocno utkwiło w mojej pamięci. Często wspominamy je z Olą i na pewno jeszcze nie raz będziemy do niego wracać. W rok Jubileuszu 120 – lecia ZNP przenieśmy się w czasie do 1 października 2010 roku, gdzie w Sali Zjazdowej Zarząd Główny świętował 105 urodziny naszej organizacji. Właśnie wtedy świeżo wybrana Prezes Okręgu Śląskiego ZNP kol. Jadwiga Aleksandra Rezler wprowadziła mnie na „warszawskie salony związkowe”. Było to o tyle wyjątkowe wydarzenie, że jako jedyna spoza członków ZG, zabierałam głos w części „Spotkania pokoleń”. Młody nauczyciel z małym stażem zawodowym i związkowym miał pierwszy raz zaprezentować się przed tak znaczącym gronem, a nigdy wcześniej Ola nie słyszała moich wystąpień, bo po prostu ich nie było. W drodze do Warszawy zapytała mnie, czy nie chciałabym, żeby przeczytała albo wysłuchała o czym będę mówiła. Jakie było jej zdziwienie, kiedy powiedziałam, że nie... Prezeska, zawsze perfekcyjnie przygotowana do wszystkiego, nagle stanęła przed dużą niewiadomą. Nic więc dziwnego, że następnego dnia obie byłyśmy mocno zestresowane: ja – bo było to ogromne przeżycie, ona – bo nie wiedziała, czego może się spodziewać. Stojąc na scenie patrzyłam jej w oczy i na trzęsące się dłonie. Mówiąc o mojej mamie, od której dowiedziałam się o ZNP i która wprowadziła mnie w tajniki Związku oraz o „mamie związkowej”, dającej mi szansę rozwijania skrzydeł w tej działalności, łzy spływały jej po policzku. Wtedy wiedziałam już, że jest dobrze, a gromkie brawa tylko to potwierdziły.

Temat „mamy” wracał jeszcze wielokrotnie. Rok później, podczas spotkania z władzami związków nauczycielskich z Ukrainy, zagraniczni goście myśleli, że przywitała ich matka i córka. Czy jesteśmy tak podobne? Może kolor włosów, może przyjacielskie stosunki, może podobne podejście i zaangażowanie spowodowały, że w taki sposób nas łączono. W tamtym roku też usłyszałam pytanie, czy córka Oli Rezler została Prezesem Okręgu Śląskiego ZNP. Tak – wiem, że mogę mówić o sobie jako „córce związkowej” i za to też Olu dziękuję!

REFLEKSJE ZWIĄZKOWCA (Ogniskowiec nr 7 (112)/10)

Koleżanki i Koledzy!

Rozpoczęła się kolejna kadencja w Okręgu Śląskim ZNP. Zostały wybrane nowe władze związkowe. W ramach Sekretariatu będę współpracować z kol. Ewą Niedbałą, kol. Markiem Fabrycznym oraz kol. Grażyną Hołyś – Warmuz.

Nowa kadencja to kontynuacja tego, co było dobre, ale również wiele nowości.

W poprzedniej kadencji działaliśmy na bazie 8 rejonów. Dziś robimy krok dalej – wzmacniamy więzi między sąsiednimi oddziałami, między oddziałami funkcjonującymi w poszczególnych powiatach. Wspólne plany, wspólne działania, organizowanie imprez, szkoleń... Mniejsza odległość do informacji, do wiedzy, do pomocy, nowe możliwości promocji ZNP i jego członków. (...)

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest organizacją, w której wszystko zależy od ludzi. W naszych szeregach jest wielu wartościowych działaczy. Każdy z nich jest dobry w jakiejś dziedzinie. W działalności Okręgu uwzględniam ich zdolności, wiedzę, umiejętności. Pierwszy krok został uczyniony. Zarząd w dniu 28 września 2010 r. powołał 10 komisji problemowych. (...)

Mam nadzieję, że taka organizacja pracy Okręgu, jej systematyczność, aktywność tylko w wyjątkowych sytuacjach, będzie dobrze służyła wszystkim strukturom ZNP, jego członkom oraz promocji naszej Organizacji.

Mimo rozpoczynającej się jesieni, zachęcam Koleżanki oraz Kolegów do aktywności, do wspólnego działania, do wykorzystania energii i pomysłów, które sprawią, że wszyscy członkowie ZNP: czynni i emerytowani pracownicy pedagogiczni i niepedagogiczni, oraz przyszłość Związku - młodzi nauczyciele należący do dużych i małych, wiejskich i miejskich oddziałów będą świadomi, że należą do największego i jednego z najlepiej działających Okręgów, ale również Okręgu przyjaznego wszystkim członkom ZNP.

W związku ze zbliżającymi się świętami naszego środowiska: Światowym Dniem Nauczyciela (5 października) oraz Dniem Edukacji Narodowej życzę wszystkim członkom Związku, aby na swojej drodze spotykali samych dobrych ludzi, gdyż, jak mówił Phil Bosmans „Dobry człowiek jest jak małe światełko. Wędruje przez mroki naszego świata i na swojej drodze zapala zgaszone gwiazdy”. Zapalajmy więc gwiazdy...

Jadwiga Aleksandra Rezler Prezes Okręgu Śląskiego ZNP

OKIEM ZWIĄZKOWCA

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA NIE ŚPI – DZIAŁA!

Rozpoczęła się nowa kadencja Związku Nauczycielstwa Polskiego 2024-2029. Ta poprzednia, która w Okręgu Śląskim trwała od czerwca 2019r., a zakończyła się 26 czerwca 2024r., nie należała do łatwych. Podsumowanie strajku, walka z falą hejtu, pandemia, wojna w Ukrainie i fala uchodźców, akcje protestacyjne, pikety przed Urzędem Wojewódzkim i Śląskim Kuratorium Oświaty, manifestacje w Warszawie przed MEN, Sejmem czy Pałacem Prezydenta, Miasteczko Edukacyjne przy Placu na Rozdrożu w Warszawie, konferencje i sesje, ciągła walka o godność nauczycieli i pracowników polskiej oświaty – wszystko to pokazało „who is who” nie tylko wśród członków ZNP i osób funkcyjnych, ale też w środowisku oświatowym, wśród dyrektorów placówek, czy przedstawicieli samorządów. Ta wiedza ma ogromne znaczenie w dalszej działalności – również w naszym Okręgu.

Wspomniane wyżej działania spletały się z wykonywaniem codziennych zadań statutowych przez struktury Związku Nauczycielstwa Polskiego: ogniska, oddziały i Okręg Śląski. Wszystko odbywało się w szacunku do przeszłości, zgodnie z wymogami teraźniejszości i pozytywnym patrzeniem w przyszłość.

Kolejne lata historii Związku to kolejny okres działania struktur i ludzi – również z terenu naszego Okręgu. Za nami obchody 100 – lecia Okręgu Śląskiego ZNP oraz wielu oddziałów na Górnym Śląsku. U progu nowej kadencji już myślimy o Jubileuszu 120-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego, 100-lecia naszego pisma „Ogniskowiec”, o 85. rocznicy powstania Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, o 40 Nauczycielskich Dniach Pamięci i Pokoju, czy 20 Ogólnopolskim Zlocie Młodych Nauczycieli.

Mijająca kadencja to różnorodne działania, na które wpływ ma bardzo ważna cecha naszego Okręgu - jesteśmy bardzo różni, a jednak mocno związani i zjednoczeni. Niedługo minie 25 lat od momentu, gdy Okręg Śląski ZNP objął swym zasięgiem tereny zróżnicowane historycznie, kulturowo i geograficznie – od Częstochowy i Jury, poprzez Zagłębie, Górny Śląsk, Zielony Śląsk, aż po Śląsk Cieszyński i Beskid Żywiecki. To wszystko sprawia, że tak wiele dzieje się w naszej śląskiej organizacji. I choć nie było i nie jest łatwo, mamy tu wielu ludzi, którzy chcą pracować na rzecz członków ZNP, na rzecz całego środowiska oświatowego i związkowego. Wśród nich są osoby, które swój autorytet zbudowały na wiedzy, doświadczeniu, zaangażowaniu, na otwartości na drugiego człowieka i jego problemy. Są tu ludzie, którzy nie tylko potrafią działać spektakularnie, efektownie i efektywnie. Potrafią również w spokoju, systematycznie i konsekwentnie wykonywać swoje codzienne powinności, a w sytuacjach nadzwyczajnych podejmować nowe, trudne wyzwania i realizować je z korzyścią dla środowiska oświatowego, dla naszej organizacji i jej członków – dla wspólnego dobra.

Niewątpliwie jesteśmy największym Okręgiem w Związku Nauczycielstwa Polskiego, wśród pozostałych 15 i Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki. Jak wcześniej wspominałam, wyznacznikiem nie jest tutaj tylko liczba członków należących do struktur naszego Okręgu, a stanowimy ok. 1/5 członków w kraju. (...)

Jadwiga Aleksandra Rezler Prezes Okręgu Śląskiego ZNP

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

CZY POLSKA SZKOŁA MOŻE BYĆ PRZYJAZNA UCZNIOM? - LIST CZYTELNIKA

Tytuł może jest kontrowersyjny, bo wszyscy o tym mówią. Paweł Łęcki i wielu, wielu innych, moja teza jest prosta – nie może i prawdopodobnie długo nie będzie.

Zacznijmy od szkoły jako budynku. Jest tam miejsce dla uczniów, ale nie dla pracowników. Z biedą da się upchnąć administrację i obsługę, bo z narzędziami pracy, strobami ochronnymi, pokojami socjalnymi, to już bywa bardzo, bardzo różnie – mówiąc wprost, fatalnie.

Gdzie ci ludzie mają się przebrać, umyć po pracy? Fakt w szkołach, w których jest basen

da się to jeszcze jakoś zrobić.

W ilu szkołach sprzętaczki mają badania wysokościowe i drabinki do mycia okien i punktów oświetleniowych? Oczywiście to wszystko można jeszcze mnożyć.

Przejdźmy do kadry pedagogicznej—we współczesnej szkole—rozumianej tu jako budynek nie ma tu dla niej miejsca pracy, bowiem w klasie, z uczniami odbywa się tylko jej część, pewnie, że bardzo ważna, ale nie najważniejsza, bo najważniejsze jest przygotowanie.

Zaraz to udowodnię, wyobraźmy sobie jakikolwiek urząd, biuro podróży, bank, gdzie pracownicy pracują przy obsłudze klientów na własnym sprzęcie, dodatkowo do tej pracy muszą przygotować się w domu?

Nie mają miejsca, gdzie przez chwilę można się wyciszyć, zrobić kawę, cóż byłby to za krzyk medialny, co to za pracodawca. Panie Boże, to natychmiast trzeba zmienić.

A nauczyciel musi, i jakąż jest wielką łaską kiedy dostaje od państwa (?) laptop i to po spełnieniu wielu warunków.

Tak więc szkoła (tu jako system) nie będzie przyjazna uczniom, dopóki budynki szkolne nie będą przyjazne pracującym w nich ludziom i rządy rozumieją, że wyposażenie pracowników w narzędzia pracy i zapewnienie im godziwych warunków BHP to ich, nie tyle problem, ile obowiązek.

Ale wyobraźmy sobie, że jest gdzieś taki budynek szkolny, który z powodu niżu demograficznego spełnia takie warunki i gmina wyposaża uczniów, nauczycieli w laptopy, w klasach są wszystkie nowoczesne pomoce.

To gdy wszyscy zaczną z tych urządzeń korzystać, to co się stanie z siecią elektryczną? Czy router jest odpowiednio wydajny, aby wszyscy mieli dostęp do internetu?

Nie piszę o kosztach programów, które trzeba by ponosić. Pokazuję tylko czysto techniczne i organizacyjne sprawy, które uniemożliwiają, prawidłowe działanie szkoły jako systemu i budynku.

Jeżeli budynki nie będą projektowane, by być przyjazne pracownikom, tak długo oni będą sfrustrowani, niewydajni itd., itp..

Kajetan Kot

OD NACZELNEGO SŁÓW KILKA

Brakowało tej rubryki, brakuje innej, która bywała—„Pytanie do prawnika”. Tak jednak się dzieje, że po włączeniu się w tworzenie Ogniskowca Ewy Olszok, Moniki Klyszcz-Kaczmarek i Mai Klawikowskiej, która obecnie, na czas pisania i obrony pracy doktorskiej musiała wycofać się z redakcyjnej aktywności, ale obiecała, że wróci, jest nadzieja, że te rubryki się odrodzą i nawet rozwiną.

Mam prawo sądzić, że ich aktywność, która spowodowała znaczne ożywienie Ogniskowca sprawiła, że wpłynęła do nas ta korespondencja.

Problemy techniczne, które nas nękają, powodują, że tworzymy pismo wolno, ale mam nadzieję, że lepiej.

Wielki apel Redakcji oraz Zarządu Okręgu Śląskiego.

W listopadzie 1925 roku ukazał się pierwszy numer Ogniskowca, szukaliśmy go we wszystkich możliwych wyszukiwarkach międzybibliotecznych np. w wyszukiwarce bibliotek diecezjalnych, bibliotecznych np. w British Library, Library of Congress, w lwowskim Ossolineum, Zarząd wysłał pisma do archiwów miejskich, muzeów i nic. Zostali nam tylko czytelnicy.

Może ten numer jest gdzieś w szkolnym archiwum, może ktoś wie gdzie i da nam znać. Zwracamy się o pomoc do związkowców, do wszystkich zakochanych w historii, jeżeli spotkaliście go gdzieś, dajcie znać.

Może nie wszyscy wiecie, ale Ogniskowiec początkowo był wydawany w Mysłowicach, najstarszym Ognisku ZNP na Śląsku (na terenie dzisiejszego województwa śląskiego znajdują się starsze oddziały).

Mam też nadzieję, że ten numer ukaze się też w formacie przyjaznym dla komórek.

JK

PRZECZYTAJ KONIECZNIE

<https://znp.edu.pl/sad-najwyzszy-placenie-za-nadgodziny-jest-zasada/>